

Daniele De Rossi ma za sobą udane mecze inaugurujące sezon. Wydaje się, że piłkarz wraca do poziomu gry, którym zachwycił dwa-trzy sezony temu. W wywiadzie dla uefa.com mówił przede wszystkim o początkach kariery.

Doświadczenie w Ostia Mare.

- Również fakt posiadania ojca, który zna od zawsze sektor młodzieżowy, pomogło mi, gdyż nigdy nie wywierał na mnie presji i stresu związanego z wynikami. Trenerzy młodzieżowych drużyn nauczyli mnie techniki, która jest najważniejszą rzeczą w świecie piłki. Doświadczenie w moim pierwszym klubie, Ostia Mare, było ważne, jak w przypadku wszystkich dzieci. Ostia Mare to zespół nieco nietypowy wśród amatorów, nie jest to klasyczny miejscowy zespół, Ostia ma 400 tysięcy mieszkańców. To coś pośrodku między małymi drużynami a zespołami profesjonalnymi, nie jest to zespół niskiego poziomu i to było dla mnie ważne. Podobało mi się tam, pamiętam, że Roma chciała mnie gdy miałem 9 lat, w 1992 roku, jednak nie chciałem odejść, gdyż chciałem pozostać z moimi przyjaciółmi. Odszedłem w wieku 11-12 lat. Pamiętam doświadczenie w Ostii, ze szczególnym uczuciem.

Pierwsze kroki w Romie.

- Moje przejście do Romy było stopniowe. Pamiętam z wielkim wzruszeniem pierwszy dzień w Romie. Miałem 11-12 lat, pamiętam oderwanie od rzeczywistości, tej z Ostia Mare. Trawiaste boiska, odzież, nowe buty. Wszystkie rzeczy, które pozwoliły, że poczułem się w innym świecie piłki.

Przeszłość jako napastnika.

- Gdy byłem chłopcem grałem jako napastnik. Zmiana przechodziła krok po kroku: zacząłem jako napastnik, potem byłem trequantistą, ofensywnym pomocnikiem, dalej moja kariera rozkwitła, gdy Mauro Bencivenga ustawił mnie przed linią obrony. Gra jako napastnik może pomóc również na poziomie technicznym, napastnik nie ma dużo czasu, aby grać piłką, stąd musisz przyspieszyć swoją grę. To pomogło mi szczególnie na poziomie taktycznym, gdyż poznałem wcześniej ruchy napastników, zanim zacząłem grać w defensywie. Gra na środku pola jest praktycznie w kontakcie z obrońcami.

Autor: abruzzi